Rok X. Nr. 356 Sosnowiec, wtorek 31 grudnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ŚRODKOWEJ EUROPIE

Panika wśród mieszkańców Szwajcarji i Alzacji

BERN, 31.12. Wczoraj o godz. 4.37 rano w całej Szwajcarji odczuto dość silny wstrząs ziemny. Ludzie obudzeni przez wstrząs wybiegli na ulicę.

Meble w wielu mieszkaniach poprzewracały się.

Trzęsienie ziemi odczuto również w Strassburgu i w Alzacji. Nastąpiły dwa wstrząsy podziemne pierwszy o godz. 3-ej, drugi około 4-ej. Wstrząsowi towarzyszył huk podziemny, który trwał kilka sekund. Dotychczas nie zanotowano żadnych poważnych szkód mimo zachwiania się domów.

Wskutek wstrząsów podziemnych zawaliły się szyby w kilku kopalniach.

Trzęsienie ziemi odczuto również w Badenji i Nadrenji. Szkód niema żadnych. W Badenji wiele osób opuściło swe domostwa chroniąc się na okolicznych wzgórzach.

Najsilniejsze wstrząsy nawiedziły, jak wynika z dotychczasowych wiadomości, Alzację.

W Strassburgu zaobserwowano te same zjawiska, co i w pobliskich miastach niemieckich, a ponadto w wielu domach powylatywały szyby z okien.

Wśród mieszkańców wybuchła panika.

Zbudzeni ze snu ludzie, słysząc trzeszczenie wiązań dachu i brzęk wypadających szyb, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego co się dzieje, napół ubrani wybiegli z domów na ulice, gdzie spędzili w strachu kilka kwadransów na mrozie.

Obserwatorjum sejsmograficzne w Strassburgu stwierdza, że od kilkuset lat w okolicach tych nie notowano tak silnego trzęsienia ziemi.

Włosi trują Abisyńczyków gazami

Nowa skarga negusa do Ligi Narodów

PARYŻ, 30.12. Donoszą z Addis Abeby, że cesarz wysłał notę protestacyjną do Ligi Narodów, w której m. in. donosi:

„Włosi w swym odwrocie w dalszym ciągu ustawicznie naruszają prawo wojenne.

Na terytorjum Shire i Tembien żołnierze palili nasze kościoły i systematycznie prześladowali ludność cywilną.

Dnia 23 grudnia użyli Włosi na terytorjum Takazze po raz pierwszy gazów trujących, co stanowi nowe naruszenie i kontynuowanie włoskich zbrodni wobec prawa narodów.

Protestujemy ponownie przeciw nieludzkim środkom. Haile Selassie".

WRACAJĄ NA DAWNE MIEJSCA

LONDYN, 30.12. Sytuacja wojsk włoskich w Tigre po ostatniej ofensywie abisyńskiej, nie przedstawia się najpomyślniej.

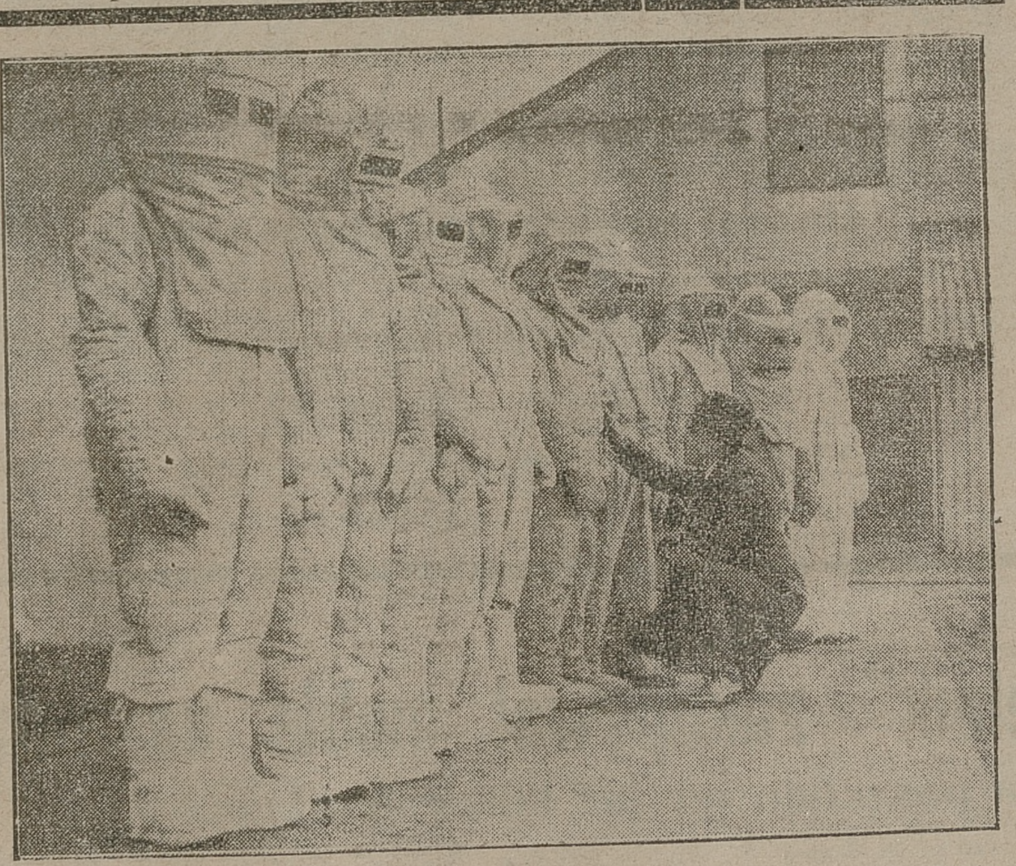
Linja bojowa, opierając się lewem skrzydłem o rzekę Takaze, jako granicę między włoską Erytreą a abisyńską prowincją Tigre, biegnie poprzez Aksum, Aduę ku Makalle.

Makalle znajduje się jeszcze w posiadaniu włoskiem.

Oddziały abisyńskie zdołały przedostać się w wielu punktach na tyły włoskie, gdzie operują w postaci luźnych band dywersyjnych.

Utrzymanie wspomnianej linji frontu przez Włochów jest niezwykle utrudnione, a to dlatego, że grozi w każdej chwili oskrzydlenie.

Dotychczas front, który biegł od Makalle przez Addi-Abbi, musiał ulec pod wpływem natarcia abisyńskiego zwinięciu i skróceniu. Należy się liczyć z tem, że dowództwo włoskie, nie chcąc narażać się na dalsze straty i klęski, będzie musiało skrócić swój front dalej, prawdopodobnie do pierwszej linji wypadowej Aksum—Adua — Adigrat.



W angielskiej straży ogniowej zastosowane będą ochronne ubrania asbestowe, umożliwiające pozostawanie w płomieniach. Oto pierwsza przymiarka tych ubrań.

Przepołowione zwłoki na torze

CHORZÓW, 30.12. Dzisiaj o godzinie 5.30 znaleziono na torze kolejowym w Nowym Bytomiu zwłoki mężczyzny, które zostały przez jadący pociąg przepołowione.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Dochodzenia ustaliły, że jest to 30-letni Karol Reisner z Bielszowic, kawaler, z zawodu nakrywacz dachów.

Prawdopodobnie popełnił on samobójstwo.

CIĘŻKI WYPADEK

CHORZÓW, 30.12. Na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach zdarzył się w podziemiach ciężki wypadek, któremu uległ Karol Białoń. Mianowicie w czasie rozsadzania węgla doznał on poranień na twarzy i poparzenia oczu. W stanie ciężkim przewieziono Białonia do szpitala Sp. Brackiej w Chorzowie.

Drugi mord polityczny

LONDYN, 30.12. Agencja Reutera donosi z Chicago: Członek ciał ustawodawczych Albert Prignano został dziś zamordowany i obrabowany przez nieznanych osobników. Przypuszcza się, że mord prócz pobódek rabunkowych miał również podłoże polityczne. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni jest to drugi skolei mord polityczny w Chicago.

—::o::—

Sól tańsza o 4 grosze

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu obniżające cenę soli białej z 36 na 32 groszy za kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 z tem, że sprzedawcy soli z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem Polski Monopol Solny wprowadza sól do obrotu mogą jeszcze do dnia 5 stycznia 1936 sprzedawać sól białą po cenie wyższej od 32 groszy w granicach do 36 za kg.

—::o::—

Hokeiści wiedeńscy odjechali

Lód stajał

KATOWICE, 30. 12. (wł.) Rewanżowy mecz hokejowy jaki miał się odbyć w dniu dzisiejszym na szt. torze łyżwiarskim w Katowicach pomiędzy reprez. Śląska a Wiener Eislauf Verein spowodu odwilży został odwołany.

Wiedeńczycy jadą z Katowic wprost do Wiednia i na mecz w Krakowie oraz na turniej do Krynicy nie pojadą, gdyż ze względu na zły stan tamtejszych lodowisk, mecze ani w Krakowie ani w Krynicy nie mogą się odbyć.

Fatalne kontredansy

pociągów

WIEDEŃ, 30.12. Na linji kolejowej Salzburg-Insbruck na stacji w Linzu zderzyły się dwa pociągi. Lokomotywy są całkowicie zniszczone. Wśród pasażerów 10 osób odniosło ciężkie rany.

* * *

LONDYN. PAT. Ubiegłej nocy pociąg idący z Carlisel do Strauraer uległ wykolejeniu, przyczem 3 osoby odniosło rany.

PRZESILENIE GABINETOWE W HISZPANJI

Madryt, 30.12. Prezes Rady Ministrów Valladares złożył na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu.

Nędzny żywot i rychła śmierć

Fatalne warunki mieszkaniowe w proletarjackiej Łodzi

Przeludnienie mieszkań w Polsce w porównaniu z innemi krajami, przedstawia się fatalnie, nawet w cyfrach przeciętnych.

Według danych, przytoczonych przez dr. Skokowską-Rudolfową na odczycie zbiorowym „Mieszkanie higjeniczne dla wszystkich“, **w Polsce przypada 4 osoby na 1 izbę, w Niemczech i Austrji — po 2.**

W Polsce śmiertelność wynosi 18, w Anglji 8 na 10.000 mieszkańców.

Najgorzej pod tym względem przedstawia się Łódź. W Łodzi 1-izbowe mieszkania stanowią 59,7 proc., gdy np. we Wrocławiu — 16.9 proc. Czteroizbowe mieszkania i większe — 10,5 proc. (Wrocław 28.5 proc.).

Gęstość zaludnienia w mieszkaniach jednoizbowych wynosi 8 i więcej osób.

Nieraz mieszczą się w nich 2—3 rodzin razem.

Procent mieszkań jednoizbowych w Łodzi jest wyższy, niż we wszystkich innych miastach Polski. To też gruźlica osiągnęła tu w czasie wojny najwyższy szczyt nietylko w Europie, ale i na całym świecie — 109:10.000 ludności, nawet Warszawa miała „tylko“ 97:10.000.

Dla porównania poszczególnych dzielnic w Łodzi podzielono miasto według stopnia oświaty: w I grupie dzielnic procent umiejących czytać wahał się od 53.9 do 58 (znalazła się tam najuboższa dzielnica — Bałuty). w II grupie procent umiejących czytać wynosił 62.1 proc. do 69,6 proc.; wreszcie w III grupie (śródmieście) 72.2 do 78,3 proc.

W I grupie śmiertelność wynosiła średnio 16.6 na 1.000 mieszkańców, w II — 14.1, w trzeciej — 11,2. Zwraca uwagę rozpiętość pomiędzy śmiertelnością w kulturalnem śródmieściu (9.9 proc.) i najuboższą dzielnica półanalfabetów — (16.8 proc.).

Te same dane znajdujemy w statystyce zagranicznej — cytowanej przez dr. Skokowską.

Śmiertelność w miastach-ogrodach angielskich waha się od 4,2 do 8,1 proc., w dzielnicach fabrycznych od 19.5 do 25 proc.

Według dawnej rosyjskiej statystyki (Kaufman) w Petersburgu można było ustalić zupełną zależność pomiędzy gęstością zaludnienia, ceną mieszkań, stanem oświaty i umieralnością; im uboższa dzielnica, tem więcej osób przypada na 1 izbę, tem większa umieralność, która w uboższych dzielnicach dosięgała 30 proc., w najzamożniejszych — 12.8 proc.

5 osób w jednej izbie

Jak mieszkają robotnicy w Polsce

Instytut gospodarstwa społecznego przeprowadził ankietę, dotyczącą warunków mieszkaniowych sfer robotniczych.

Wyniki ankiety są poprostu przerażające.

Na mieszkanie jednoizbowe przypada przeciętnie 4.9 mieszkańców.

Więcej, niż połowa mieszkań jednaizbowych liczy od 3 do 6 mieszkańców a niemal czwarta część ponad 6 osób.

W mieszkaniach tych część lokatorów przebywa w różnych porach dnia i nocy, tylko po kilka godzin, celem przespania się, ustępując miejsca na łóżku, barłogu, podłodze innym.

Są to właściwie nie mieszkania, lecz izby noclegowe.

Na porządku dziennym są wypadki wynajmowania części łóżka, na część doby.

Ankieta ta jest jeszcze jednym przyczynkiem do jaknajenergiczniejszego zajęcia się problemem budowy domów robotniczych na wielką skalę.

Dotychczasowe bowiem warunki są rozsadnikami wszystkich chorób, pomijając już kwestję natury czysto moralnej i obyczajowej.

Partactwo biurokratów

ma ukrócić nowy okólnik

Minister spraw wewnętrznych wydał znamienne zarządzenie, dotyczące uproszczenia w urzędowaniu władz administracyjnych. Zarządzenie podnosi, iż liczni referenci załatwiają powierzone sobie sprawy powierzchownie i tymczasowo co powoduje odwołania, konieczność przeprowadzania uzupełniających dochodzeń i obciąża aparat administracyjny nadmiałem zbędnej pracy.

Tymczasowe załatwienia podkopują zaufanie obywateli do sprawności administracji i do sumienności oraz obywatelskiegi traktowania spraw przez urzędników a ponadto stają się prawdziwą klęską dla samych urzędów, pomnażając obieg papierów. Zarządzenie wkłada na wszystkich urzędników obowiązek zwrócenia uwagi na to zjawisko.

W razie stwierdzenia wypadków powierzchownego i niedbałego załatwienia spraw, zwłaszcza przez stosowanie załatwień „tymczasowych“ minster spraw wewnętrznych zmuszony będzie, niezależnie od ukarań referentów, traktować ich przełożonych jako współwinnych.

Zarządzenie ministerjalne zwraca przytem uwagę na moment oszczędnościowy w poruszonem zagadnieniu, podnosząc, że budżet ministerjum spraw wewnętrznych obciążony jest dużemi kosztami opłat pocztowych.

Przyjemniaszek

W Weald w Anglji skazano młodego małżonka na 275 funtów szterlingów kary w charakterze odszkodowania za to, że w dniu ślubu napisał do właściwej narzeczonej list pożegnalny a ożenił się z inną.

Dlaczego obecnie zimy są łagodne

Uczeni zawsze coś zaobserwują

Na podstawie obserwacyj uczonych przeproadzonych w ciągu ostatnich lat 10 stwierdzono, że zimy łagodnieją w tym czasie, a lato chłodnieje.

Przypisuje się to silniej działalności wulkanów, które wprowadzają do atmosfery wielkie masy pary wodnej i gazu węglowego oraz działalności miljona przynajmniej pieców fabrycznych, rozsianych na terenie całej Europy, wyrzucających do atmosfery przy spalaniu węgla duże ilości gazu węglowego. Gaz ów zaś wpływać ma mocno na temperaturę, jak twierdzą, spadłaby temperatura ziemska przynajmniej o 9 stopni ciepła przeciętnie.

Czy teorja ta jest w całej rozciągłości prawdziwa i słuszna, okażą jeszcze dalsze obserwacje.

Bezczelność popłaca

Jak „pan naczelnik” zakupywał meble na raty

Smiały aferzysta poszkodował już kilkunastu kupców

WARSZAWA, 30.12. Od dłuższego czasu na terenie Warszawy i okolic grasuje nieuchwytny oszust, który zgłasza się do większych firm i przedsiębiorstw handlowych. Podaje się on za „wyższego urzędnika Zbrojowni Warszawskiej“ i okazuje legitymację służbową na nazwisko Sikory.

ODRAZU CIĘŻARÓWKĄ POD SKLEP.

Oszust zajeżdża zazwyczaj przed sklep autem półciężarowem i załatwia szereg „tranzakcji“ z właścicielem przedsiębiorstwa. Wybiera przeważnie cenniejsze przedmioty, jak np. aparaty radjowe, większą ilość futer, pianina itp. Następnie opłaca oszołomionemu właścicielowi pewną sumę a conto, na resztę wystawia krótkoterminowe weksle, poczem tragarze „nabyty“ towar ładują do oczekującego przed domem samochodu.

Rzekomy urzędnik pozostaje jeszcze przez chwilę w sklepie, wybiera rozmaite przedmioty, które poleca przesłać pod wskazanym przez siebie adresem i odjeżdża.

NA PLACU 3 KRZYŻY NIE UDAŁO SIĘ.

Ostatnio zgłosił się on do dużej firmy stolarskiej na pl. 3 Krzyży, gdzie „zakupił“ garnitur mebli, za który wpłacił 200 zł., na resztę zaś wystawił weksle. Po sprawdzeniu w Zbrojowni Warszawskiej, okazało się, że żaden Sikora nigdy tam nie pracował i nie pracuje. Wobec tego do urzędu śledczego poszkodowane firmy skierowały skargi.

Jak wynika z zeznań poszkodowanych ogólna wartość wyłudzonych przedmiotów przekracza 27,000 zł.

SZUKAJĄ PTASZKA.

Dochodzenie ustaliło, że „Sikora“ wynajmował co pewien czas auto ciężarowe w jednej z firm przewozowych na ul. Chłodnej. Tragarzy werbował w różnych punktach miasta i kazał im tytułować się „naczelnikiem“.

Policja w związku z tą sprawą przeprowadziła szeerg rewizji. Miejsca, gdzie oszust magazynował skradzione przedmioty dotychczas nie wykryto. Dochodzenie trwa.

O zmianę ordynacji podatkowej

Dzisiaj odbędzie się w ministerjum skarbu specjalna konferencja, poświęcona sprawie zmian, jakie ministerjum zamierza przeprowadzić w ordynacji podatkowej. Zmiany te mają być dość dalekoidące i dotyczyć będą szeregu przepisów ordynacji podatkowej. Przedstawiciele samorządu gospodarczego zobrazują na konferencji pogląd kół gospodarczych w odniesieniu do projektu ministerjalnego.

Z kraju

Wypadek w biedaszybie

KATOWICE. W jednym z szybów w Wełnowcu uległo wypadkowi czterech bezrobotnych. Byli oni zajęci wydobywaniem węgla. W pewnej chwili poczęły się wydobywać gazy. Bezrobotni zaalarmowali swych kolegów, którzy wezwali niezwłocznie kolumnę ratunkową. Po długich wysiłkach zdołano trzech bezrobotnych wydobyć na powierzchnię i przywrócić ich do przytomności. Czwarty bezrobotny 21-letni Stanisław Szewczyk wskutek eksplozji gazów został zasypany w podziemiach i dotychczas nie zdołano go odkopać.

Żywcem spłonęła

WARSZAWA. W osadzie Opacz koło Okęcia pod Warszawą, podczas nieobecności córki Zofji, spaliła się żywcem 60-letnia Stanisława Zielińska, chora umysłowo.

Pozostawiona bez opieki Zielińska oparła się o rozpalony do czerwoności piec kuchenny, od którego zaczęła na niej płonąć sukienka.

Nieprzytomna z przerażenia Zielińska cała w ogniu wyskoczyła na ulicę osady, wzbudzając swoim widokiem popłoch wśród mieszkańców, którzy zamiast ją ratować rzucali się przed płonącą warjatką do ucieczki.

Mądre pociągnięcie

LWÓW. Starostwo grodzkie skreśliło z rejestru 195 Towarzystw spowodu „nie wykazywania żadnej działalności“.

M. in. skreślono Tow. Opieki nad zabytkami sztuki i kultury. Związek Polaków wyznania mojżeszowego. Polski Związek inteligencji, Polski Związek kręglarzy, Zw. wójtów pow. lwowskiego, Zw. bezdomnych sublokatorów, Zw. akcjonarjuszów, Tow. popierania racjonalnej gospodarki jak i wiele innych.

—o—

Człowiek wytrzyma więcej

NIŻ 42 STOPNIE GORĄCZKI.

Najwyższą gorączkę którą ustalono dokumentami, stwierdził lekarz angielski W. F. Cooke u jednego z chorych na malarję, która wynosiła 46.1 stopni. Mimo tak dużej gorączki chory czuł się jeszcze silnym. Drugi wypadek miał miejsce u chorego na zapalenie stawów. Gorączka wynosiła 43 stopnie.

Normalny termometr nie mierzy już tych stopni, gdyż najwyżej sięga do 42 stopni.

—o—

Min. Beck zabierze głos

8 stycznia

WARSZAWA, 30.12. Zapowiedziane od dłuższego czasu expose min. Becka na temat polskiej polityki zagranicznej, wygłoszone zostanie — jak mówią w kołach politycznych, — w dniu 8 stycznia.

W dniu tym o 11 rano zbierze się sejmowa komisja spraw zagranicznych, która podjąć ma prace, związane z ratyfikacją kilku umów zagranicznych.

Z posiedzenia tego postanowił skorzystać min. Beck i wygłosi swe przemówienie, czego nie mógł uczynić wcześniej spowodu wyjazdu do Genewy.

—o—

Pójdzie sprawniej

CHORZÓW, 26. 12. — Zakłady przetwórcze huty „Piłsudski“ przystąpić mają do budowy specjalnego pociągu, przeznaczonego do mechanicznego układania torów kolejowych przy budowie nowych linij kolejowych według projektu dyr. departamentu Humla.

OSTATNI ARGUMENT

„Kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swoją wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko".

(Z przemówienia Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. E. Rydza — Śmigłego w Poznaniu).

Od Mieszka I i rozpraw z Geronem — aż po ostatni czas ogromnej pracy Józefa Piłsudskiego — ciągnie się nieprzerwanie tradycja rycerskiej sprawy. Polska nie konjunkturom i nie protekcjom, czy układom zawdzięczała swą wielkość w XVI stuleciu, — nie z utratą konjunktury też związał się jej upadek.

W jednym i drugim wypadku wytyczały szlak dziejów: silne ramię rycerskie kierowane mądrością wodzów, lub osłabienie tego ramienia. Polska tak długo nie stała się łupem przechodniów, jak długo husarskie chorągwie, piechota łanowa groziły odporem, mocą i sprawnością. Bujnie i szeroko krzewiła się kultura polska w XV i XVI stuleciu, rozsławiało się imię polskiej nauki, kształtowała się sztuka dopóki zapędy wschodu, północy, czy zachodu powstrzymywane były szykami obronnemi Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Koniecpolskich.

Ale wspaniałe pomysły dźwigania nauki i sztuki polskiej w XVIII-ym wieku, usilne starania ostatniego króla polskiego dla wzmożenia walorów kultury polskiej w niwecz się obróciły, gdy siły zbrojne Polski stopniały do 18 tysięcy żołnierza.

W wypracowaniu naszej kultury państwowej brakło dziedziny bodaj najważniejszej i warunkującej niezależność i rozwój tej kultury — brakło nam kultury wojskowej państwa. Nie narodu, który chciał i mógł — lecz państwa, które było słabe w ustroju i w ramieniu. Wielkie wojny wygrywaliśmy prawie zawsze szczupłemi siłami. Z dumą cytowaliśmy w szkołach różnicę cyfr naszych sił i sił wrogich: pod Kircholmem, Kluszynem, Chocimem. Ale czy z tych cyfr dobyliśmy prawdę istotną życia naszego Państwa? Czyż nie narzucało się samo przez się przekonanie, że dla sprawy bezpieczeństwa i przyszłości nie umieliśmy wykrzesać z siebie poczucia trwałych obowiązków, że zawsze okazywaliśmy szczupłą stosunkowo grupę obywateli na troskę o całość i niepodległość Rzeczypospolitej.

Na szczęście ten stosunek do obowiązku obronności Państwa należy do bezpowrotnej przeszłości.

Wielka, całego życia praca Józefa Piłsudskiego, Jego uparta wiara i entuzjazm dla idei wojska — przeniknęły całe społeczeństwo. Przeniknęły całe współczesne pokolenie, przekazując najmłodszym w narodzie potrzebę tworzenia kultury wojskowej.

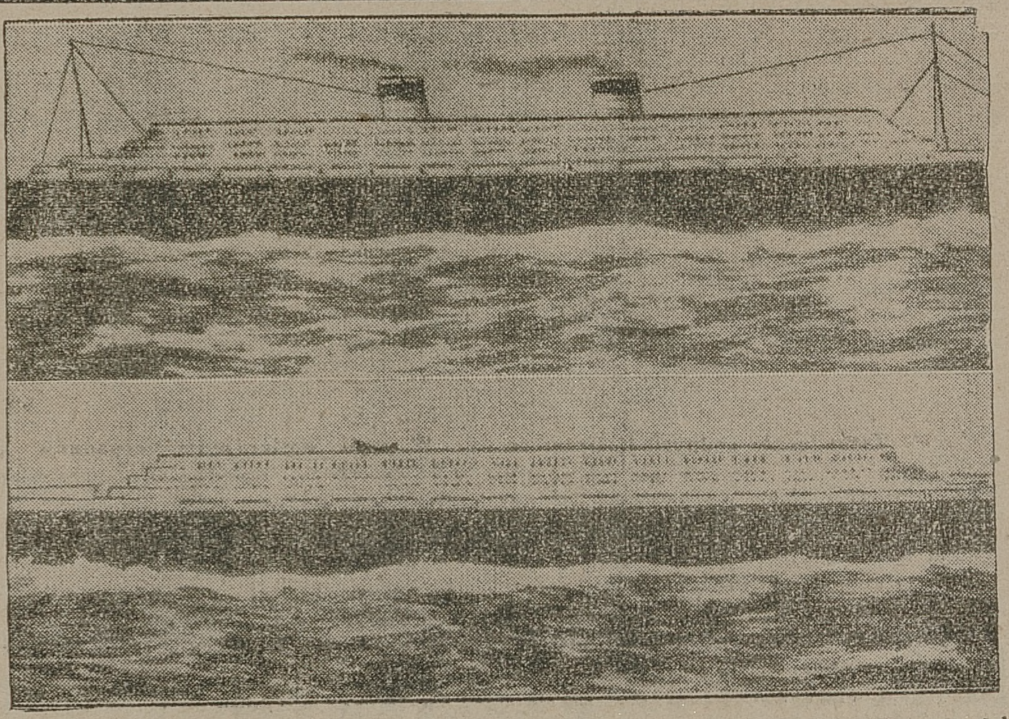
Śmiało można powiedzieć, że dziś niema już obywatela, dla któregoby troska o siłę obronną Państwa była obojętną.

Nie przyszło to łatwo. „Wśród rozprzężenia wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla obrony jej granic, dla zabezpieczenia nieograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzenia się we własnym już domu. Nie łatwe to zadanie, niełatwa to praca! A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu na świecie, wbrew przedewszystkiem naszym nałogom i przyzwyczajeniom, wyniesionym z czasów służby u obcych". Tak ujmował tę pracę Naczelny Wódz Józef Piłsudski w rozkazie noworocznym do wojska w r. 1919/20.

„Bez tego wojska, jeśli tego wojska niema, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia zbrojnego który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje je w błoto"—powiedział z prostą szczerością spadkobierca pracy wojskowej Józefa Piłsudskiego, generał Rydz - Śmigły.

Oto jest cel naszego zbrojnego ramienia, oto treść kultu społeczeństwa dla wojska. Ziemia polska nie może być i nie będzie bramą przechodnią dla zbrojnych przemarszów. Spokój i niezależność narodu gwarantujemy siłą bowiem doświadczenie nas nauczyło że losy narodów traktowane są w gładkich słowach dyplomatycznych lecz decydowane siłą.

R. E.



Stany Zjednoczone zmierzają wybudować olbrzyma morskiego o wyporności 100 tys. tonn, który zdolny byłby przewozić 10 tys. pasażerów. Model takiego statku o „opływowych linjach" widzimy na dolnem zdjęciu. Kominy schowane a górny pokład służy jako baza dla samolotów.

Nikt nie zasłużył
na nagrodę pokojową Nobla w 1935 r.

Komitet Nobla postanowił nie udzielać nikomu nagrody pokojowej za rok 1935, uzasadniając decyzję swą jak następuje:

„Ponieważ w Afryce trwa wojna, na morzu Śródziemnem stosunki pomiędzy W. Brytanją a Włochami są bardzo napięte, a na Dalekim Wschodzie powstaje nowe marjonetkowe państwo, przeto czas obecny nie jest odpowiedni do robienia gestów pokojowych".

Św. Sylwester
patronem ostatniego dnia w roku

Imię św. Sylwestra znane jest ogólnie dzięki temu, że jego dzień wypada jako ostatni w roku. Mało jednak kto wie kim był właściwie św. Sylwester, kiedy żył i co zdziałał dla dobra ludzkości i Kościoła katolickiego.

Historja papierzy opowiada nam, że św. Sylwester był z urodzenia Rzymianinem, uczniem świątobliwego kapłana Cyrina. Za czasów szalejącego prześladowania chrześcijan schronił się on na odludną górę Soracte w pobliżu Rzymu. W młodym wieku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk papieża Marcelina. W r. 314 obrano Sylwestra papieżem po Miltiadesie.

Jako kierownik Nawy Piotrowej okazał się św. Sylwester postacią o wybitnej indywidualności. Przyczynił się ogromnie do rozszerzenia chrześcijaństwa na świecie. Za świątobliwą działalność, oraz zwołanie Soboru powszechnego w r. 325 w Nicei, uznany przez współczesnych za świętego jeszcze za życia. Po śmierci jeszcze w r. 335 kanonizowany został przez Kościół i obrany patronem ostatniego dnia w roku.

Dzisiaj ten ostatni dzień roku stał się jakby kamieniem granicznym jednego z etapów naszego życia. Jest to spojrzenie w przeszłość i zastanowienie się nad tem, co nam przyszłość przyniesie.

Tętno chwili

JAŚNIEJSZE HORYZONTY,

„Nożyce cen" na rynku międzynarodowym wyrażają się już stosunkiem 36:45, to znaczy, że wskaźnik cen hurtowych dla rolnictwa wynosi 1) 36.3, a dla przemysłu 45,6, a każdy miesiąc przynosi dalsze wzmocnienie tej tendencji.

Jak to zamykanie się „nożyc cen światowych" odbije się na sytuacji Polski, jako kraju rolniczego?

Stanowić to będzie czynnik poprawy gospodarczej w Polsce, w przeciwstawieniu do sytuacji wielu innych krajów, np. Niemiec.

Podczas gdy Niemcy za swe produkty przemysłowe otrzymywać będą mniej — a za surowce i płody rolne zmuszone będą płacić więcej, co będzie dalszem utrudnieniem ich sytuacji gospodarczej, to Polska znajdzie się w sytuacji wręcz odmiennej.

W eksporcie uzyskiwać będziemy i już teraz uzyskujemy lepsze ceny. Za zboże, za bekon, za jaja i masło, za bydło i za drób, za naftę i cukier, za drzewo i cynk, a może i za węgiel (węgiel brytyjski okazuje tendencję drożenia) — otrzymywać będziemy lepsze wyniki sprzedażne. Natomiast w produktach przemysłowych importowanych do kraju, powinniśmy uzyskać jakąś ulgę.

(IKC).

NAJPOMYŚLNIEJSZY FAKT.

Sądzimy, że najpomyślniejszym faktem w obrębie naukowości polskiej w ciągu roku była dymisja ministra oświaty p. W. Jędrzejewicza. Rzecz prosta, traktujemy ten wypadek jako zakończenie jeszcze ważniejszego zdarzenia — dymisji p. Janusza Jędrzejewicza. Ciągłość prac obu mężów stanu była widoczna, jednak z ogromną przewagą inicjatywy, wykazanej przez poprzednika. Wystarczy przypomnieć, jak to spętano autonomję uniwersytecką wbrew poglądom przygniatającej większości profesorów; jak skasowano katedry, zajmowane nawet przez członków Akademji Umiejętności, a natomiast kreowano katedry rodzinne; jak odbierano szkołom kwalifikację naukowe za rzekome winy polityczne uczniów, jak pozyskiwano młodzież posadami i jak traktowano opornych. tak to największym wydatkiem naukowym w narzędziach za cały okres ich rządów było zakupienie motopompy...

Długa i niezapomniana lista. Przyszły historyk kultury polskiej, jakiś prof. Kot odległych czasów, będzie miał bogaty materjał do odmalowania sylwetki ministra, który w sferach naukowych niszczył liberalizm, a wprowadzał liberję. To też oficjalne wawrzyny pozostaną na zawsze lobkami produkcji własnej.

(Kurjer Warszawski).

CZŁOWIEK-DUCH, KTÓREGO NIEPODOBNA DOGONIĆ
Stolica Norwegji żyje pod wrażeniem osobliwej zagadki

Policja w Oslo, stolicy Norwegji, zaintrygowana jest pojawieniem się w mieście tajemniczego człowieka, który nazwany został „duchem z Oslo".

Jadący pewnego razu samochodem policjant zauważył po przeciwległej stronie ulicy człowieka w szarym płaszczu, którego zachowanie wydało się im podejrzane.

Było to o zmroku.

Policjanci chcieli zatrzymać tajemniczego człowieka i w tym celu kazali szoferowi podjechać bliżej do niego.

Tymczasem auto, mimo, że przyspieszało biegu, znajdowało się stale w jednakowej odległości od tajemniczego piechura.

Jeden z policjantów polecił zatrzymać wóz i chciał pieszo dogonić tajemniczego człowieka, co ma się jednak nie udało i nieznajomy po dłuższym pościgu znikł.

Po kilku dniach policjant zauważył na tej samej ulicy, również o zmroku, tego samego człowieka w szarym płaszczu. Pogoń i tym razem nie dała żadnego rezultatu.

Należało złożyć o wszystkiem raport w dyrekcji.

Okazało się, że w dyrekcji jest już kilkanaście podobnych doniesień, dotyczących tego samego wypadku napotkania „człowieka w szarym płaszczu", którego jednak niepodobna dogonić.

Policja wszczęła dochodzenia, które jednak nie dało rezultatów, a badani mieszkańcy tej okolicy twierdzili, że „pan w szarym płaszczu" ukazuje się w tem samem miejscu bardzo często i nikt nie wie, kim jest.

Zabobonni mieszkańcy nie wątpią, że mają do czynienia z duchem, a policja norweska sama nie wie, co sądzić o tym zagadkowym wypadku.

W każdym razie w Oslo rozpoczęło się regularne polowanie na „ducha w szarym płaszczu".

Kara za miłość do żydówki

BERLIN, 30.12. Sąd krajowy skazał Niemca-aryjczyka Klaffkego na półtora roku więzienia za utrzymywanie stosunków z Żydówką wdową, u której oskarżony mieszkał jako sublokator.

Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa.

Śląsko - dąbrowsko - krakowska izba pracy

Projekt utworzenia pięciu izb pracy

Sprawa powołania do życia izb pracy w Polsce oddawna już stała się zagadnieniem żywotnem. Wszystkie bez wyjątku organizacje świata pracy czynią zabiegi, by pozyskać wreszcie tę, tak potrzebną reprezentację interesów ludzi pracy.

Pomimo zabiegów sprawa powołania do życia izb pracy w Polsce posuwa się bardzo powoli. Charakterystyczne jest, że z koniecznością utworzenia izb pracy w Polsce godzą się niemal wszyscy — pomimo to jednak sprawa ta stale jest odkładana. W ostatnich latach zostały powołane do życia izby przemysłowo - handlowe, izby rolnicze, izby rzemieślnicze — niema natomiast swej reprezentacji największy i najpoważniejszy odłam naszego społeczeństwa — świat pracy.

Niewątpliwie, tego rodzaju stan rzeczy odbija się w bardzo ujemny sposób na całym szeregu najżywotniejszych spraw ludzi pracy. Wiele, bardzo wiele kwestyj świata pracowniczego rozstrzyga się bez udziału przedstawicieli pracowniczych i niejednokrotnie za radą tych, dla których interesy tego odłamu społeczeństwa są zupełnie obce, lub w najlepszym wypadku obojętne.

Ostatnio jednak, jak się dowiadujemy, w sprawie powołania do życia izb pracy w Polsce zrobiono bardzo poważny krok naprzód. Mianowicie opracowano już w głównych zarysach tezy dotyczące izb pracy w Polsce.

Celem i zadaniem tych izb będzie reprezentowanie interesów pracowniczych. Działaniem izb pracy objęci będą pracownicy prywatni, pracownicy przedsiębiorstw samorządowych, państwowych instytucyj prawa publicznego i chałupnicy. Izby liczyć będą 30 do 50 radców każda, przyczem część radców będzie wybierana przez organizacje zawodowe oraz przez zakłady pracy, zatrudniające ponad 20 pracowników, zaś 1/5 część radców składać się będzie z członków powołanych przez ministra pracy i opieki społecznej, z pośród inspektorów pracy, przewodniczących sądów pracy itp. Przewiduje się powołanie pięciu izb pracy w Polsce, a mianowicie: śląsko - dąbrowsko-krakowską, warszawsko - łódzką, pomorsko - poznańską, ziem północno-wschodnich i ziem południowo - wschodnich.

Wszystkie te izby mają być zjednoczone w związku izb pracy Rzplitej.

Siedzibą śląsko - dąbrowsko - krakowskiej izby pracy mają być Katowice.

Kredyty budowlane

dla miast Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1936

Onegdaj pisaliśmy o przyznanych kredytach przez bank gospodarstwa krajowego poszczególnym miastom na rok 1936, na finansowanie budownictwa mieszkaniowego. Miasta zagłębiowskie otrzymały kredyty budowlane w następującej wysokości: Sosnowiec — 350.000, Będzin — 120.000, Dąbrowa — 130.000, Czeladź — 40.000 i Zawiercie — 30.000 zł.

Pożyczki budowlane będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznem na pierwszem miejscu (przy kredytach na remonty domów — również i na dalszem miejscu hipotecznem, jednak w granicach połowy wartości nieruchomości — według oceny banku). Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie.

Pożyczki budowlane podlegać będą przy większych pożyczkach na domy amortyzacji w okresie do lat 25-ciu, a blokowe — na okres nawet do lat 45 i pół. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 4 i trzy czwarte proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 4 i pół proc. rocznie łącznie z dodatkiem administracyjnym banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jaknajrychlej wnieśli podania do komitetu rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys i 3) świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka banku stanowi własność budującego.

Bliższe szczegóły zainteresowani otrzymać mogą w komitecie rozbudowy poszczególnych miast.

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zarząd huty Katarzyna w Sosnowcu wywiesił ogłoszenie, że z dniem 11 stycznia 1936 r. wysłanych zostanie na urlop turnusowy 1-miesięczny 163 robotników.

W zawiadomieniu tem znajduje się zastrzeżenie, że urlop turnusowy, w razie potrzeby, może być przedłużony do dwuch miesięcy.

* * *

Wczoraj z ramienia C. Z. G. wyjechali z Sosnowca do Warszawy pp.: Bielnik i Stańczyk, którzy będą przyjęci w ministerjum przemysłu i handlu oraz opieki społecznej.

Delegaci przedstawią obecnie wytworzoną sytuację w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego.

* * *

W dniu 5 stycznia 1936 r. odbędzie się w Sosnowcu konferencja okręgowa Z. Z. Z., na której omówiona zostanie obecna sytuacja w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskieko.

Międzyzwiązkowa reprezentacja pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem utworzona

W ub. niedzielę odbyło się zapowiedziane zebranie delegatów związków, wchodzących w skład centralnej rady pracowniczej, a działających na terenie powiatu będzińskiego.

Po zagajeniu obrad przez p. Wł. Grunwalda, prezesa rady okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu, z inicjatywy której doszło do tego zebrania — przystąpiono do wyborów prezydjum, w którego skład weszli pp.: Wł. Grunwald jako przewodniczący, K. Ostrowski jako sekretarz i Biłek, Rzadkowski i prof. Wyspiański jako asesorowie.

Skolei przystąpiono do omawiania projektu regulaminu, który po wprowadzeniu pewnych zmian, zatwierdzono. Następnie dokonano wyborów komitetu wykonawczego, do którego weszli z ramienia grupy pracowników państwowych pp.: mgr. Deńca, Michalski, Nielepiec i prof. Wyspiański, z ramienia grupy pracowników samorządowych pp.: Bartnik, Koncewicz, Modrzejewski i z ramienia grupy pracowników prywatnych pp.: Bobrowski, Borowiecki, Grunwald i Ostrowski.

Po zreferowaniu bieżących spraw i zagadnienia Izb Pracy przez p. K. Ostrowskiego rozwinęła się dyskusja, która dała bardzo obfity materjał dla zobrazowania sytuacji pracowników wszystkich kategoryj.

W wyniku tej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie w sprawie opodatkowania pracowników państwowych, projektów uposażeniowych pracowników samorządowych, zakusów ze strony pracodawców na wynagrodzenia pracowników prywatnych, w sprawie przedłużenia czasu handlu, w sprawie Izb Pracy i w końcu w sprawie konsolidacji ruchu zawodowego, a zwłaszcza konieczności współpracy z odłamem pracy fizycznej.

Z ramienia unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie brał udział p. Brzywczy, zaś poseł Krukowski nie mógł przybyć z powodu choroby.

Po ustaleniu terminu konstytuującego zebrania prezydjum reprezentacji obrady zakończono.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

konto PKO. 1313.

W POLSCE WPROWADZONY MA BYĆ LETNI CZAS PRACY.

Ministerjum przemysłu i handlu zgłoszony został projekt zastosowania w Polsce latem 1936 roku t. zw. czasu letniego, przyjętego ogólne w instytucjach i zakładach przemysłowych na zachodzie.

Czas letni polegałby na przesunięciu zegara o 1 godzinę począwszy od m. maja do końcan września.

—o—

O ZLIKWIDOWANIE BANDY „ŁAPACZY" W DĄBROWIE.

Na terenie Dąbrowy poczęli grasować (coś na wzór Sosnowca) łapacze-pośrednicy, którzy werbują poszczególnym kupcom klientów, pobierając za to pewną prowizję.

Miejscowe władze policyjne winny się zająć tą sprawą i bandę pokątnych pośredników, werbujących klientów z ulicy, w zarodku zlikwidować.

—o—

W DNIU 2 STYCZNIA CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Ministerjum skarbu wyznaczyło na dzień 2 stycznia 1936 r. cągnienie premjowej pożyczki dolarowej. M. in. wyiosowana będzie premja w wysokości 12.000 dolarów.

—o—

OKÓLNIK DO LISTONOSZÓW O NIEPRZYJMOWANIE DATKÓW.

Dyrekcje pocztowe w związku ze zbliżającym się dniem Nowego Roku przypomniały listonoszom o istniejącym zakazie brania przez funkcjonarjuszy państwowych jakichkolwiekbądź datków.

KRONIKA

Wtorek 31 Grudzień	Dziś: Sylwestra Jutro: Nowy Rok Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca 3.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 31 grudnia.

6.50 — 7.20 i 7.30 — 7.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 12.15 Płyty. 15.20 Przegląd giełdowy. 17.15 Płyty. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Program na dz. następny. 18.55 Młodzież wiejska na progu Nowego Roku. 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 0.30 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 31 grudnia.

6.50 — 7.20 Muzyka lekka (płyty). 7.30 — 7.50 Utwory charakterystyczne (płyty). 12.15 Płyty za płytą. 13.55 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 17.15 Płyty. 18.30 Dwa bale: 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Felieton turystyczno sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Płyty.

—O—

Z Kielc

Z ŻYCIA BELINIAKÓW W KIELCACH.

W Kielcach odbyło się w domu PW. i WF. im. J. Piłsudskiego walne zebranie kieleckiego oddziału Beliniaków.

Zebranie zagaił przewodniczący oddziału rotm. rez. Kłoskowski, składając sprawozdanie z prac zarządu. Następnie p. Lemański złożył relację ze zjazdu prezydjów oddziałów, który odbył się w Warszawie w dniu 7 bm.

Po omówieniu spraw organizacyjnych udzielono ustępującemu zarządiwi absolutorjum, oraz wyrażono podziękowanie za nadzwyczajną pracę w organizacji, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: płk. Jerzy Świerczewicz — Pytlewski, Kosiński Bohdan, Lemański Jan, Gałuszka Władysław oraz Czechowski Józef.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali. Kłoskowski Stanisław, Kalandyk Antoni i Bujak Józef.

Zebranie zakończyło serdeczne pożegnanie ustępującego przewodniczącego, który został przeniesiony służbowo do Kielc.

Kielecki oddział Beliniaków jest dość liczny i bardzo czynny w pracy społecznej na terenie Kielc. w sierpniu br., z inicjatywy tego oddziału została odsłonięta pamiątkowa tablica na budynku hotelu Bristol, skąd w chwili wkroczenia legjonów do Kielc, dali beliniacy pierwsze strzały do nieprzyjaciela.

Tablica ta zbogaciła miasto Kielce o jedną więcej pamiątkę, mówiącą o wielkim czynie Józefa Piłsudskiego i Jego Legjonów.

—oOo—

(k) **Cuchnąca bomba w owocarni.** Do owocarni Bessera przy ul. Sienkiewicza w Kielcach została rzucona bomba cuchnąca, która zniszczyła towar, napełniając odcinek ulicy Sienkiewicza cuchnącą wonią. Sprawca zbiegł.

(k) Dlaczego niema cenników? Mimo wyraźnych przepisów większość sklepów kieleckich nie ujawnia cennika na wystawach, zwłaszcza przy wszelkich artykuł. spożywczych pierwszej potrzeby. Nieumieszczenie cennika tłumaczyć należy złą wolą kupca, albo niezrozumieniem przez niego treści wydanych rozporządzeń. Jesteśmy zdania, że jeżeli rozporządzenie zostało wydane — winno być przestrzegane przez wszystkie sklepy. Dziś zaledwie nie wielka ilość sklepów podaje jawnie swe ceny. Czyżby reszta sklepów wstydziła się swych cen?

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 8 wiecz. (punktualnie) przezabawna komedja S. Kiedrzyńskiego p. tyt.: „CUDZIK I SPÓŁKA".

Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem 2 przedstawienia: Pierwsze o godzinie 11-ej wieczorem i drugie o godz. 1-ej w nocy, Wielka Rewja Sylwestrowa pod tytułem: „DOBRA JEST".

Autorami jej są najlepsi „rewjo - pisarze" jak: Hemar, Tuwim i inni.

Rewja zawierać będzie 18 obrazów, przedstawiających zarówno sceny nastrojowe z ilutracją ślicznych melodji. jak też i pełne humoru skecze w wykonaniu całego zespołu z Gołaszewską i Iwańskim na czele.

Konferansierkę prowadzić będzie p. T. Krotke.

Sensacją dnia będzie final pióra Szpilmana pt.: „KOCHANY NASZ SOSNOWIEC".

Jutro. o godz. 4.30 wspaniała operetka Herve'go pt.: „NITOUCHE".

Wieczorem o godzinie 8.30 doskonała rewja pt.: „DOBRA JEST".

UWAGA! Na rewję Sylwestrową bilety ulgowe i passe-partout nieważne

—oOo—

— **Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie zostało odwołane.** Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. które miało się odbyć wczoraj zostało odwołane.

Sprawy. jakie miały być rozpatrywane na tem posiedzeniu nie zostały jeszcze przez komisje należycie omówione, i to właśnie jest przyczyna odwołania zapowiedzianego posiedzenia.

— **Import towarów reglamentowanych.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentu na I kwartał 1936 roku.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa w dniu 5 stycznia 1936 r.

Podania wniesione po terminie będą mogły być uwzględnione jedynie w tym wypadku, jeżeli pozostaną rezerwy kontyngentu.

— **Wypadek na kop. Renard.** Onegdaj w czasie pracy na dole kopalni hr, Renard w Sosnowcu dostał się pomiędzy wózki robotnik, 37-letni Stanisław Struzik. zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Błotnej 8.

Nieszczęśliwy doznał stłuszenia lewego boku. Przewieziono go do szpitala.

— **Uroczystości opłatkowe w Czeladzi.** W ub. niedzielę świetlica miejska w Czeladzi zorganizowała opłatek dla swych członków, zaproszonych organizacyj młodzieżowych i gości. Świetliczanie gromadnie odśpiewali cały szereg kolend, przeplatanych okolicznościowemi deklamacjami, poczem przemówienie o znaczeniu łamania się opłatkiem i współżyciu świetlicowem wygłosił prezes L. Kita i kier. p. H. Szczerbowa. Serdeczny nastrój panował, gdy młodzież wzajemnie łamała się opłatkiem. Resztę przyjemnych chwil spędzono na skromnym poczęstunku i towarzyskiej zabawie.

Bardzo udatnie wypadł opłatek w szkole nr. 6 na Piaskach. Dzieciom urządzono choinkę, przy której odśpiewały kolendy. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła nauczycielka p. Zarembianka. Wszystkie dzieci przyjęło herbatką. —

Zamiast do Abisynji -- trafili do Czeladzi

Dwaj młodzi sosnowiczanie udający się do Abisynji ujęci w Czeladzi

W ub. niedzielę wieczorem policja czeladzka przyłapała dwóch dziewięcioletnich chłopców Jana Krawczyka i Antoniego Kozłowskiego (Sosnowiec Bloki 3), którzy, siedząc na buforach tramwaju przyjechali do Czeladzi.

Chłopcy stremowani na widok policji, początkowo nie chcieli zdradzić celu swej niezwykłej podróży. W końcu przekonani, że nic złego im się nie stanie wyjawili, iż uciekli z domów rodzicielskich, by jechać do Abisynji i zaciągnąć się do czarnej armji Negusa. Na krok swój zdecydowali się przedewszystkiem z tego względu, że nie mogą znieść krzywdy abisyńczyków wyrządzonej im przez włochów, a przytem pragną zażyć romantycznych przygód w Afryce.

Chłopcy na wiadomość, że będą oddani rodzicom rozpłakali się. Jeden z nich w czasie jazdy omal, że nie wypadł z pędzącego tramwaju na szyny, trzymając się kurczowo buforu obdarł sobie tylko ze skóry nogi.

Krwawa zabawa wiejska pod Porajem

pokłuci nożami dogorywają w szpitalu

Onegdajszego wieczoru w jednym z domów we wsi Zaborze, gminy Poraj odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez grono miejscowych wieśniaków. Początkowo zabawa prowadzona była spokojnie, jednakże pod koniec, bawiący się młodzi wieśniacy poczęli się między sobą kłócić. Po ostrej wymianie słów doszło pomiędzy bawiącemi do walki. Poszły w ruch noże, pod ciosami których runęli na ziemię dwaj bracia, a mianowicie 19-letni Józef Pędzik i 25-letni Antoni Pędzik. mieszkańcy pobliskiej wsi Biskupice, powiatu częstochowskiego. Gdy pokłóci bracia zbroczeni krwią wili się w bólach na ziemi, wrogowie ich korzystając z zamieszania zbiegli. Rannych przeniesiono natychmiast do szpitala w Częstochowie, gdzie jeden z nich dogorywa i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu.

Sprawcami pokłucia Pędzików mają być dwaj bracia Handysowie oraz niejaki Gawron, mieszkańcy wsi Zabrze.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Powiatowy zjazd prezesów i naczelników

straży pożarnych w Olkuszu

Pod przewodnictwem starosty powiatowego w Olkuszu p. St. Gliszczyńskiego, prezesa rady pow. związku straży pożarnych odbył się w ub. niedzielę zjazd prezesów i naczelników straży pożarnych pow. olkuskiego.

Do stołu prezydjalnego zasiedli pp.: A. Okrajny ze Sławkowa, F. Wajzler z Żarnowca, W. Werdęga ze Smardzowic, L. Zgadzaj z Wolbromia i Br. Pajda z Olkusza, jako sekretarz.

Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe referował st. instruktor straży pożarnych p. N. Kałkowski. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, referował p. Haberko.

Po załatwieniu zgłoszonych wniosków prezes rady starosta Gliszczyński w dłuższem przemówieniu omówił obecną sytuację gospodarczą samorządu. Następnie pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału sędziego Sendry omówiono szereg pilnych spraw organizacyjno - administracyjnych, rozdano dyplomy za zawody konkursowe i strzelanie.

Na zakończenie zabrali głos naczelnik rejonu p. Litewka z Sułoszowej i prezes zarządu p. Sendra, którzy w imieniu całego strażactwa olkuskiego dziękowali odchodzącemu instruktorowi p. Kałkowskiemu za pięcioletnią owocną pracę na terenie powiatu olkuskiego.

Pierwsze posiedzenie nowej rady wojewódzkiej w Kielcach

Prezydent Izydorczyk wybrany członkiem rady

Pod przewodnictwem wojewody dr. Dziadosza odbyło się posiedzenie nowowybranej rady wojewódzkiej. Na wstępie uczczono pamięć Marszałka J. Piłsudskiego jednominutowem milczeniem, poczem wysłano depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej. Podczas posiedzenia wojewoda dr. Dziadosz wygłosił expose o stanie ogólnym województwa kieleckiego i działalności administracji państwowej za okres ostatnich dwóch lat budżetowych oraz o zamierzeniach na najbliższą przyszłość. Skolei dokonano wyboru trzech członków i trzech zastępców do wydziału wojewódzkiego. Na członków wybrano pp.: Wacława Długosza, księcia Krzysztofa Radziwiłła i Antoniego Izydorczyka.

Na wniosek przewodniczącego, rada uchwaliła: wyasygnować z funduszu wydziału wojewódzkiego 1000 zł. dla naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego i 1000 zł. powiatowemu komitetowi dla uczczenia pamięci hetmana Czarnieckiego we Włoszczowie.

W końcu wysłano depeszę z wyrazami gotowości podjęcia jaknajdalej idących wysiłków dla realnego poparcia rządu w walce z trudnościami gospodarczemi.

— **„Noc Sylwestrowa" w „Palais de Danse".** W restauracji - dancingu „Palais de Danse" w Sosnowcu, spotka dziś kinomanów radosna niespodzianka. Dyrekcja tego lokalu zaangażowała słynny zespół artystów, których podziwialiśmy w jednym z czołowych polskich filmów „Pałac na kółkach".

Występ miłych gości w „Noc Sylwestrową" którą dziś będziemy mieli w reprezentacyjnym lokalu Sosnowca „Palais de Danse", liczyć może na powodzenie.

— **Zabawa Sylwestrowa.** Organizacja młodz. pracującej, ognisko im. Gen. J. Bema w Sosnowcu, urządza w dniu 31-go bm. tradycyjną zabawę Sylwestrową w sali BBWR, przy ul. Warszawskiej 22.

Początek o godz. 9-ej wieczór.

— **Walki wewnętrzne wśród rolników czeladzkich.** Tarcia, jakie miały miejsce między członkami komitetu nieruchomości w Czeladzi obecnie zaostrzają się i znajdują swoje rozstrzygnięcie na drodze sądowej. W 1931 r. wybierała się pielgrzymka z Czeladzi do Częstochowy. Ponieważ w tym okresie zarząd związku był zawieszony w urzędowaniu. 10 członków zwróciło się do skarbnika p. R. Machniewskiego o wypłacenie 500 zł. na orkiestrę, przyczem na pokrycie tej sumy wystawili weksle gwarancyjne po 50 zł. Na tej podstawie p. M. wypłacił właśnie pieniądze w imieniu związku. Po pewnym czasie rolnicy uznali pretensje skarbnika, jednak zarząd związku sprawy tej należycie nie uregulował, wobec czego poszkodowany Machniewski wystąpił na drogę sądową przeciwko 10 rolnikom, którzy podpisali mu weksle gwarancyjne.

Ciekawe jest stanowisko obecnego zarządu komitetu z p. F. Herzelskim na czele, który z niewyjaśnionych przyczyn nie chce uregulować tej sprawy przez co naraża 10 członków na zapłacenie weksli gwarancyjnych, a z drugiej strony wbrew ich woli przydziela im obronę odwokacką. Jeden z pozwanych p. St. Kozłowski, nie solidaryzując się z tego rodzaju taktyką zarządu, manifestacyjnie zgodził się zapłacić podpisany przez siebie weksel gwarancyjny. W stosunku do pozostałych pozwanych, na wniosek adwokata, sąd sprawę odroczył na inny termin. Mają być przedłożone różne dokumenty i protokóły, potwierdzające słuszność pretensyi p. Machniewskiego.

— **Walne zebranie straży ogniowej w Czeladzi.** W ub. niedzielę, pod przewodnictwem p. M. Koprzywy i przy udziale 100 osób, odbyło się nadwyczajne walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi. Zreferowane przez zarząd straży sprawozdanie z działalności, zostały przez członków przyjęte oklaskami. Na miejsce ustępującego prezesa p. Raźniewskiego wybrano inż. Goibiona z kop. „Saturn". Reszta zarządu została uzupełniona przez przedstawiciela miasta burmistrza Br. Dorobczyńskiego, sędziego R. Hermana G. Sadowskiego, G. Sslarza, P. Jurczyńskiego, N. Madlę, naczelnikiem straży obrano p. Cz. Mandata.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: J. Tajchman, P. Spyrzyński, Wł. Witkowski i Marzec. Zebrani przyjęli nowy statut i nadali godność prezesa honorowego p. J. Raźniewskiemu.

— **Ofiary na bezrobotnych w Grodźcu.** Gminny komitet funduszu pracy w Grodźcu prowadzi na swoim terenie intensywną pracę w kierunku przyjścia z pomocą jak największej liczbie bezrobotnych. W związku z tem urządzono zbiórkę wśród miejscowego społeczeństwa.

Dotychczas zebrano od urzędników dyrekcji grodzieckiego towarzystwa 168 zł. 50 gr., od robotników grodz. tow. 2 zł., robotnicy zakładów „Solvay" — zł. 62 gr. 50, rolnicy i właściciele sklepów — 20 zł. 60 groszy. Pozatem zebrano wiele artykułów spożywczych jak: ziemniaki, kiełbasę, kawę, cykorję itp.

Ponadto od komitetu organizującego święto niepodległości, komitet otrzymał 15 zł. oraz od rzemieślników warsztatu cementowni „Solvay" zamiast wieńca na grób ś. p. B. Szczepankowskiego zł. 23 gr. 25.

— **Bal Sylwestrowy KS. „Zagłębianki".** Klub sportowy „Zagłębianka" w Będzinie urządza we wtorek, dnia 31 grudnia 1935 r. w salach t-wa dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie tradycyjny bal Sylwestrowy, na którym przygrywać będzie do tańca znakomity jazz-band.

Iluminacja sali reflektorami. Wiele niespodzianek. Początek o godz. 21.

Z Zawiercia

(z) Nowe ceny na mięso i wędliny. Odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalone zostały nowe ceny mięsa i wędliny, a mianowicie mięso wołowę 90 gr. za kg., wątroba i serce 90 gr., głowizna 45 gr., ozór 90 gr., płuca 45 gr., łój nerkowy 1.10, baranina 90 gr., cielęcina 90 gr., flaki 10 gr., mózg z krowy 25 gr. za sztukę, noga wołowa bez skóry 20 gr. sztuka, noga wołowa ze skórą 60 gr. za sztukę.

Wędliny: słonina świeża zł. 1.70 za kg., sadło nie solone 1.70, smalec topiony biały czysto wieprzowy 2.30, smalec szary 1.00, szynka gotowana 3.20, szynka surowa 1.10, polędwica wędzona 2 zł. 20 gr., boczek surowy wędzony 1.90 rolada 2.00, boczek gotowany wędzony 2.20, serdelki 2.20, rozmaitość pierwszy gatunek 2.40, drugi gatunek 2.00, parówki 2.20 mordadela cytrynowa 2.00, mortadela siekana 2.00, baleron gotowany 2.50, kadryl 90 gr., salceson włoski 1.60, salceson szwabski 1.30, kiszka pasztetowa 1.60, kiełbasa krakowska 1.90, zwyczajna 1.60, serdelowa 1.60, kiełbasa krajana sucha 2.80, schab surowy 1.30, wieprzowina z bilem 1.00, cynadry 1.30, kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 60 gr., żeberka z mięsem 90 gr., kiszka kaszana z kaszy jęczmiennej 40 gr., z drobnej kaszy tatarczanej 80 gr., kiszka wątrobianka (leberwuszt) 90 gr., nogi 40 gr., kości 25 gr. Ceny powyższe obowiązują na terenie miasta z dniem 31 grudnia rb. Pobierający ceny wyższe aniżeli przewiduje ustalony cennik będą bardzo urowo karani.

—0—

Z Olkusza

(ol) Dalsze oddziały L. M. i K. W. dn. 29 bm. w Wolbromiu i Skale koło Ojcowa, odbyły się organizacyjne zebrania w sprawie uruchomienia w tych miejscowościach oddziałów ligi morskiej i kolonjalnej.

Wśród licznie zebranej ludności i ogromnego zainteresowania, po zagajeniu przez prezesa powiatowego oddziału ligi, p. Petrykowskiego z Olkusza, dłuższe przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski, wygłosił delegat zarządu okręgowego, inż. Gutt z Radomia, objaśniając odczyt wykresami.

W obydwóch miejscowościach przystąpiono do zorganizowania oddziałów l. m. i k.

(ol) Nagły zgon. 70-letni gospodarz wsi Podchybie, gm. Jongrot, Błażej Kuś, po spożyciu kolacji nagle zachorował i zmarł wśród boleści żołądkowych. Przyczyna zgonu narazie nieustalona.

Dwa morderstwa w miechowskiem

Krwawa bójka — Zemsta za uwiedzenie siostry

We wsi Krasiniec, pow. miechowskiego, w czasie odbywającej się zabawy w domu Kazimierza Misiaka, został zamordowany nożem Józef Hatała.

Uczestników biorących udział w bójce w osobach: Andrzeja Ślęka, Franciszka Bielika i Juljana Jasiaka zatrzymała policja.

We wsi Dziewięcioły, pow. miechowskiego, Franciszek Zaprzalski, lat 49, został wywołany z mieszkania przez braci Antoniego i Stanisława Umińskich, oraz Józefa Kalwe, Mieczysława Ryło i Wincentego Włodarza.

Przed domem jeden z obecnych ugodził Zaprzalskiego nożem w serce, kładąc go trupem na miejscu. Morderstwo dokonano z zemsty za uwiedzenie siostry jednego z uczestników przez Zaprzalskiego i uchylanie się od płacenia alimentów.



Bessarabję nawiedziła klęska głodowa, wywołana nieurodzajami. Na zdjęciu dzieci, wypatrujący powrotu rodziców, którzy udali się za chlebem.

(ol) Przy choince rzemieślniczej w Wolbromiu. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rzemieślnicy chrześcijanie w Wolbromiu, urządzili w własnej świetlicy choinkę dla dzieci z podarunkami. Obdarowano zgórą 50 dzieci najbiedniejszych. Do licznie zebranych rodzin — rzemieślników i dziatwy przemówił miejscowy proboszcz ks. Chwistek.

W podniosłym nastrooju przy śpiewie kolend i audycji radjowej spędzono długi wieczór.

Sygnatura: Km. 1057/33 i Km. 2621/35

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, Stanisław Jakimczyk mający kancelarję w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 2 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lutego 1936 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu w Sądzie Grodzkim przy ulicy Kilińskiego odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu w II terminie należącej do dłużnika(czki) Antoniny Święcickiej nieruchomości miejskiej, położonej w Sosnowcu przy ul. Leszno Nr. pol. 6, składającej się z placu i zabudowań: dom mieszkalny frontowy murowany, 2 budynki na warsztaty ślusarsko - mechaniczne, komórki i ustępy — mającej urządzoną księgę hipoteczną Nr. hip. 704 — przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 38000, cena zaś wywołania w drugim terminie licytacji wynosi zł. 25333 gr. 10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Sosnoowcu — Oddz. Egzek. ul. Kilińskiego.

KOMORNIK
STANISŁAW JAKIMCZYK.

Sosnowiec, dnia 27 grudnia 1935 r.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

125. POWIEŚĆ.

Na godzinę przed tem, wdowa, którą dziwny, nieprzełamany instynkt ku Łucji prowadził, zastukała do drzwi mieszkania młodej szwaczki z zawiniątkiem w ręku.

— Ach! to wy, matko Elizo! — zawołało dziewczę, drzwi otwierając, chyba że nie przynosisz mi chleba.

— Nie! moja droga panienko — odrzekła Joanna — przyszłam cię prosić o wyświadczenie mi małej przysługi.

— Wszystko uczynię dla ciebie matko najchętniej, spocznij tu proszę — ła tę suknię, która ma być na jutro go dodała — podczas gdy będę wykończatową, opowiesz mi co cię tu do mnie sprowadza.

Wdowa usiadłszy, zatrzymała pełne miłości spojrzenie na młodem uroczem dziewczęciu.

— Przybywam z prośbą do ciebie panno Łucjo — poczęła — ośmielona twą obietnicą, iż przy wolnym czasie uszyjesz mi suknię.

— Z całego serca... masz pani potrzebne ku temu materjały?

— Właśnie przechodząc przed magazynem nowości, kupiłam bardzo tanio resztkę wełnianego towaru, którą przynoszę... patrz pani.

Tu roznosicielka chleba odwiązywać paczkę zaczęła.

— Dobrze... połóż to pani na stoliku — odrzekło dziewczę, robotą pilnie zajęte — skoro ukończę ten stanik, wezmę pani miarę... Wszak możesz chwilkę zaczekać?

— Jak najchętniej; ukończyłam już dzienny mój obchód, jestem wolną do jutra rana, nie spiesz się więc, proszę.

— Lubię szyć prędko — Łucja odparła. I szybko migając igłą, rzucała od czasu do czasu ku drzwiom spojrzenie, wsłuchując się w najmniejszy szelest na schodach.

Ta natężona uwaga dziewczęcia i niepokój widoczny w całej jej postaci nie uszła baczności Joanny.

Chcąc poznać tego przyczynę, badać dziewczę należało, a czyliż służyło jej prawo do czegoś podobnego? Poprzestała więc na zadaniu kilku pytań.

— Jak dawno pani zajmujesz się szyciem? — zapytała nagle, pragnąc dowiedzieć się czegoś z przeszłości młodej robotnicy.

— Od lat sześciu, matko Elizo.

— Uczyłaś się tego w Paryżu?

— Tak, pierwszą naukę szycia udzielano mi w przytułku, gdzie zostałam wychowaną.

Na te słowa Joanna zadrżała.

— Zostałaś wychowaną w przytułku? — powtórzyła żywo.

— Tak — odrzekło smutnie dziewczę. — Nie znałam ni mego ojca, ni matki. Oddano mnie niemowlęciem do przytułku dla opuszczonych dzieci.

— W Paryżu? — pytała drżącym głosem roznosicielka.

Pochylona nad szyciem Łucja, nie dostrzegła silnego wzruszenia, jakie widniało w obliczu przybyłej.

— W Paryżu — odpowiedziała.

— Jak dawno to było?

— Dwadzieścia jeden lat temu...

— Dwadzieścia jeden lat — powtórzyła Joanna, której odległa ta data nasuwała tyle wspomnień bolesnych.

— A ileż panno Łucjo masz lat obecnie?

— Według tego, jak mi powiadano zdaje się, że zaczęłam dwudziesty drugi rok życia.

— Czy nie mówiono ci, gdzie spędziłaś pierwszy rok, do chwili umieszczenia cię w przytułku?

— Nie, nic mi o tem nie mówiono.

— I nie wiesz, czyli zostałaś tam oddaną przez rodziców lub krewnych?

— Nie wiem.

— Lecz o tem w przytułku wiedzieć powinni?

— Być może, iż wiedzą... wszak to nie powód, ażeby mnie o tem mówić miano.

— Dlaczego?

— Ponieważ reguła zabrania wyjawiania dzieciom tajemnicy ich urodzenia. W razie żądania jej odsłonięcia, osoba, która złożyła dziecię, lub druga przez nią upoważniona, winna oznajmić dzień i godzinę, w którem dziecko do zakładu oddanem zostało, oraz wyjawić wskazówki, dołączone na bieliźnie, lub ubraniu niemowlęcia, dla ułatwienia poszukiwań.

— Zatem — ciągnęła dalej wdowa — pani nie wiesz zarówno, czyli te drobne wskazówki istniały obok ciebie.

— Istniały, wiem o tem.

— Gdybyś więc poznać je zapragnęła?

— Nie objaśnionoby mnie, jestem przekonaną.

— Lecz i to imię Łucji jakie ci nadano? — mówiła z drżeniem Joanna.

— Imię to żadnego nie stanowi dowodu, zostałam oddaną do przytułk w dniu świętej Łucji, stąd to być może tak mnie nazwano.

— A zatem ona wypadkowo nosi to imię — myślała ze ściśnionem sercem nieszczęśliwa kobieta — a ja tak ślepo wierzyć poczynałam, znikły więc moje nadzieje!

— Oto już ukończyłam stanik — wyrzekła Łucja, składając robotę. — Weźmę ci teraz miarę, matko Elizo.

c. d. n.

Czy wieża Eiffla będzie zburzona?

Od chwili, gdy pałac Trocadero częściowo zburzono, częściowo zaś przebudowano podnoszą się w Paryżu coraz częściej głosy, aby i wieżę Eiffla usunąć również. Coraz więcej mówi się o tem, że jest „niemodna", że się „kłóci" z całą architekturą miasta, że wnosi do niej jakiś fałszywy ton — że nikomu do niczego nie jest potrzebna i, nadomiar złego, że stanowi groźne niebezpieczeństwo dla nocnej komunikacji samolotowej. A także — iż w wypadku przyszłej ewentualnej wojny ona to właśnie nie pozwoli Paryża przed napadem nieprzyjacielskich sił powietrznych „zamaskować".

Wszystko to może prawda — lecz i to prawda, że trudno nam sobie wyobrazić Paryż bez tej wieży. I że — pomimo wszystkich swych architektonicznych grzechów — tak bardzo zrosła się jej sylwetka z Paryżem, iż rzeczywiście nikogo nie razi.

Km. 2365/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 2 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 lutego 1936 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu z budynkami dom murowany mieszkalny parterowy, dom parterowy na warsztat oraz komórka i ustęp położonej w Sosnowcu przy ulicy Smolnej Nr. 12, powiecie będzińskim, województwie kieleckim obejmującej powierzchni 16 prętów kwadratowych, która stanowi własność Józefa Jaskóły w jednej niepodzielnej połowie i Ewy Jaskóła w drugiej połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu, oznaczonej Nr. rep. hip. 476.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.145, sprzedaży zaś podlegają prawa Józefa Jaskóły do niepodzielnej połowy nieruchomości.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 2.304 gr. 38.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 307 gr. 25, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. że w ciągu otatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie) od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

KOMORNIK
(Podpis nieczytelny)
Sosnowiec, dnia 27 grudnia 1935 r.

W kraju wielkiego milczenia

Życie na Grenlandji — największej wyspie świata

Grenlandja jest nietylko największą wyspę świata, nietylko największą kolonją, ale także i najbiedniejszym i zarazem może najpiękniejszym krajem. Przestrzeń jej zajmuje 2.182.000 km. kwadratowych, w której to cyfrze 1.869.000 km. — to płaszczyzny lodowe, niezamieszkane. Mroźna, biała Grenlandja przeżywa w ciągu roku swoje krótkie, cudowne trzymiesięczne lato arktyczne. Wtedy biała Grenlandja kwitnie. Od przylądka Varwel do przylądka York rozwijają się margeritki, kampanule, żółte żonkile i tysiąc jeszcze innych, dziwnych kwiatów o silnym zapachu, przesycającym powietrze.

Drzew niema prawie wcale. Te, które są — są karłowate, małe, pokraczne, dosięgające zaledwie wysokości człowieka. A kiedy po krótkim — trzymiesięcznym okresie ata liście ich nabiorą złocistego koloru i zaczną opadać, jest to jedyny w swoim rodzaju widok.

WIOSNA WŚRÓD LODÓW

Z początkiem lata zaczyna się na całej wyspie ruch, zaczyna się życie towarzyskie, ożywiają interesy. Przez te trzy miesiące właściwie eskimosi żyją naprawdę, stają się ruchliwsi, elokwentni, weselsi. Podczas jasnych nocy podbiegunowego lata prawie wcale nie śpią, bo przecież są dość wyspani podczas długiej nocy zimowej. Więc kiedy zaczyna się lato, starają się jaknajbardziej wykorzystać te nieliczne dni, pełne światła i ciepła. wtedy zaczynają się polowania na foki i wtedy wśród jasności i woni kwiatów rozkwitających w śniegach płonie miłość.

Z chwilą więc nastania wiosny, która jest tak krótka, że właściwie odrazu staje się latem, w wiosce grenlandzkiej rozbrzmiewają śmiechy, okrzyki i szczekanie psów, wiernych towarzyszy eskimosów. Żółtoskóre dzieciaki, o bardzo miłych twarzach, toczą się niezgrabnie, goniąc się i pokrzykując. Wszystkie chaty otwarte są naścieżaj i każdy może zobaczyć, co się dzieje u jego sąsiada. Życie prywatne nie jest w tym wypadku osłonięte żadną dyskrecją a jeśli ktoś np. zauważy, że u jego sąsiada wywiązuje się jakaś scysja rodzinna, natychmiast bardzo taktownie udaje, że nie słyszy, i nie zauważa tego co się dzieje.

NIEMA KRADZIEŻY I WYMYSŁÓW

Mieszkańcy Grenlandji są najuczciwszymi ludźmi na świecie. Aczkolwiek wszystko tam jest otwarte, nigdy nie zdarzają się wypadki kradzieży, a gdyby nawet podobny fakt miał miejsce, przestępcę czekałaby bardzo surowa kara. Również nie spotyka się ostrych słów, wymysłów lub przekleństw — to wszystko skazane jest na banicję, eskimosi są mimo swej egzotyczności narodem szczególnie pod tym względem cywilizowanym, można śmiało powiedzieć, że są wyjątkowo wrażliwi i subtelni.

PÓŁ-CZARNEJ POD BIEGUNEM

Kiedy białość lodu zabłyśnie olśniewająco w promieniach podbiegunowego słońca, zwiększa się również i ruch w sklepach. Eskimosi, a właściwie ich żony, zajmują się zakupami. To krótkie przebudzenie się natury do życia wzmaga w eskimosach chęć rozrywek i pęd do życia towarzyskiego. Pozatem robi się zapasy na dalekie letnie wycieczki. A więc damy o płaskich twarzach i małych czarnych oczach, tłoczą się w sklepach i za srebrne monety — jeśli są bogate — lub też za skóry nabywają cały szereg rzeczy.

Z racji święta wiosny pozwalają sobie też na mały luksus zakupienia jakiegoś przysmaku. Jeśli są ubogie — zadawalają się pęczkiem suszonych fig, jeśli są zamożne — kupują kawę. Czarna kawa jest wśród białych lodów największym przysmakiem krajowców.

Pozatem kupuje się mięso wielorybie i focze, z którego przygotowuje się posiłek dla ludzi oraz kupuje się mięso rekinów, którem żywi się psy.

PORZĄDKI W CHATACH

Zaczynają się też sezonowe porządki w chatach. Nie są one zbyt skomplikowane, aczkolwiek rząd czyni bardzo wiele, aby poprawić warunki mieszkaniowe eskimosów i już obecnie, w rzadko której spotyka się okna zasiągnięte błoną foczą, natomiast przeważnie wszędzie widzi się szyby szklane — to z czystością nie jest jeszcze wszystko w porządku. Chaty są siedliskami zarazków gruźlicy, która szerzy olbrzymie spustoszenie wśród ludzi z krainy lodów.

Z porządkami jednak, jak już było wspomniane, załatwiają się zupełnie niefrasobliwie — ot, poprostu kiedy w kwietniu opuszczają chaty, udając się na fjordy, na polowanie na renifery i połów łososi — wtedy zostawiają naścieżaj otwarte okna i drzwi chaty. Ostry wiatr gospodarujący wtedy w chacie wymiecie z niej kurz i śmiecie, a siekący deszcz spłucze do czysta podłogi i ściany. To wszystko. Potem wracają do chaty spowrotem zadowoleni z dokonanych porządków. Czasem, jeśli nawet tak się zdarza, że rodzina nie wyrusza na łowy, a poprostu udaje się z wizytą — chata zostaje także otwarta, aby przez czas nieobecności wywietrzyła się porządnie. Trzeba przytem wiedzieć, że taka wizyta to nie byleco. Żądna ploteczek dama eskimoska, zapakowawszy swoją nieletnią pociechę do umieszczonego na plecach skórzanego worka potrafi przez dwa dni brnąć poprzez śniegi i przechodzić wśród potoki — aby dotrzeć do przyjaciółki, u której wypije pół czarnej, wymieniając szereg zdań na temat ostatniej mody podbiegunowej oraz mniejszych i większych skandalików towarzyskich.

Potem nie omieszka udać się na wielką doroczną zabawę, podczas której rozbrzmiewają wesołe pieśni, tak rzadko słyszane na wyspie białego milczenia — Grenlandji.

NIEDOBRANA PARA

— Walery Jaszczyk!

— Jestem, proszę sądu wysokiego.

— Oskarżony jest o to, że pobił kijem swata Stanisława Kłodeckiego. Czy przyznaje się do winy?

— Przynać, to się przyznaję, ale przewiny jestem, ponieważ że ten człowiek mnie zgubił.

— Jakże to było?

— Przychodzę ja raz do tego bandyty i powiadam: — Panie Kłodecki, żona mnie potrzebna: wyswataj mnie pan z jaką kobietą.

Nie musi — mówię — być jak ta lilijka; choćby cnotę w łokciu tylko posiadała, to też ją wezmę, byleby tylko gospodarność miała wrodzoną. A główna rzecz, żeby blada była i chuda, bo w przeciwległem razie nie nadaje się dla mnie.

A Kłodecki podrapał się w głowę i powiada:

— Mam ja na widoku jedne dziewuche, w sam raz dla pana odpowiedzialne. Kopnij się więc pan Walery do mnie jutro, to ją pan sobie obejrzysz.

Przywalam ja panie sędzio, do Kłodeckiego nazajutrz, patrzę i włosy mnie dębem na mózgownicy stają. Pośrodku pokoju siedzi baba, jak ta krowa; biust napoleoński, gęba rumiana.

Odciągam więc Kłodeckiego na stronę i szepczę mu na ucho:

— Coś pan narobił do jasnej fryty? Przecie mówiłem panu, że mnie o blade i chude się rozchodzi.

A Kłodecki do mnie:

— To frajer, panie Walery. Faktycznie ma ona źdźiebko ciała grzesznego na sobie, ale dochtór powiedział, że to tylko do ślubu, bo zara potem wyschnie kobita, jak ten patyk!

No i ja, głupi osioł, dałem się namówić. Wziąłem te babe za żonę, a ona, zamiast schudnąć, jeszcze się grubsza po ożenku zrobiła. Klejentów wszystkich przez to postradałem, no i ze żalu wielkiego musiałem Kłodeckiemu odpowiedzialne lanie uskutecznić.

— Chwileczkę — przerwał sędzia, — Powiada pan, że stracił pan klijentów, bo żona dobrze wyglądała. Jakże to możliwe?

— No, bo ja kole cmentarza trumny sprzedaje — jęknął pan Walery. Znakiem tego małżonka moja fachowy wygląd posiadać musi. A jak wyłazi babsko tłuste i na gębie rumiane, to klejentów odstrasza, panie sędzio! —

Sąd skazał pana Walerego na 3 dni aresztu z zawieszeniem.

Jak hrabia Monte Christo

Sensacyjna ucieczka skazanego na śmierć

Każdy z nas pewno pamięta historję romantycznej ucieczki z więzienia hrabiego Monte Christo, dumasowskiego bohatera. Pamiętamy, jak sobie w murach celi zrobił podkop i jak się przez labirynty podziemnych lochów na wolność wydostał.

Historja ta powtórzyła się niedawno w belgijskiem więzieniu w Tournai. Oczywiście, nie z wszystkiemi swemi romantycznemi szczegółami, i zwłaszcza nie na takiem romantycznem tle. Cóż, czasy teraz mniej są romantyczne.

I „bohater" z Tournai też nie jest romantyczny. Przeciwnie nawet: to zwykły złodziejaszek i rzezimieszek, acz o pięknie brzmiącem nazwisku Herregodt. Podczas którejś ze swych wypraw złodziejskich zastrzelił on policjanta i zato skazano go na śmierć.

Herregodt znał więzienie w Tournai dobrze. Już tam niejednokrotnie przebywał! Więc też władze więzienne zastosowały do niego specjalny regulamin: co kwadrans robiono inspekcję w jego celi!

Nie musiała to być zbyt szczegółowa inspekcja, gdyż Herregodt potrafił oszukać czujność strażników. Pospołu ze swym towarzyszem, niejakim Trannoy, pracując na zmianę i nieustannie pilnie bacząc na to, co robi straż, wyłamał nogę żelaznego łóżka, przy jej pomocy usunął jedną z płyt kamiennych i wybił otwór w podłodze. W nocy — starą, wypróbowaną metodą — więźniowie ułożyli na łóżkach „lalki" z koców i prześcieradeł i, zaopatrzeni w deskę, oraz sznur, skręcony z bielizny, uciekli, starannie przykrywając otwór napowrót kamienną płytą.

Cela znajdowała się na parterze, tak, iż dostali się do piwnic. Herregodt prowadził towarzysza pewnie i śmiało do miejsca, w którem, wedle obliczeń, powinno być okno. Niestety, okno to było zbyt wysoko, aby go człowiek mógł dosięgnąć z ziemi. Herregodt stanął więc na ramionach współwięźnia, wyłamał kratę i — więcej się losem kolegi nie interesując, zniknął w ciemnościach nocy.

Dopiero około południa nazajutrz odnaleziono Trannoy'a, który napróżno przez szereg godzin błądził w labiryncie piwnic i korytarzy, rozpaczliwie wołając o pomoc. Natychmiast też rozpoczęto pogoń za zbiegiem, ale już bez rezultatu. Nie pomogły i psy policyjne: Herregodt zniknął i dotąd go niepodobna odszukać!

ZE SPORTU

Trener Griffiths o piłkarskich drużynach polskich

Już piąta drużyna opuszcza granicę Polski dla rozegrania spotkań towarzyskich z drużynami emigracji polskiej we Francji i Belgji. Przy tej okazji zespoły polskie rozgrywają spotkania z najlepszemi klubami Belgji.

Kapitan związkowy PZPN'u we Francji, p. A. Mielczarek z okazji przyjazdu do Francji poznańskiej Warty, przeprowadził rozmowę ze słynnym trenerem i pionierem angielskiego footballu p. Griffith'em, który trenuje obecnie drużynę St. Gilloise w Brukseli oraz klub w Valenciennes, widział zatem wszystkie zespoły odwiedzające Belgję.

O „Wiśle" wypowiada się z całym entuzjazmem. Zachwycony jest umiejętnościami piłkarskiemi zespołu krakowskiego. Pomija osiągnięte podczas tournee wyniki, gdyż wynik nie zawsze świadszy o dojrzałości w sztuce piłkarskiej. Zdaniem p. Griffiths'a „Wisła była godnym ambasadorem polskiej piłki nożnej".

Reprezentacja Krakowa przypomina stylem gry najlepsze wiedeńskie wzory. Ma wielkie walory piłkarskie, jak: szybkość, przebojowość, ambicję itd. Wysuwa dalekoidący wniosek, że Kraków mógłby z powodzeniem reprezentować barwy państwowe.

Bardzo sympatyczne wrażenie wywarła na terenie angielskim drużyna lwowskiej **Pogoni.** Jako poważny mankament wytyka Griffiths małą przebojowość zespołu Lwowa. Chwali Pogoń za „artystyczność" zegrań i za grę fair.

O Warszawiance wyraża się z najmniejszym entuzjazmem. Słaby wynik z St. Gilloise tłumaczy Griffiths nieznajomością sposobów gry przy świetle elektrycznem. Stwierdza, że w odróżnieniu od poprzednich zespołów polskich gra Warszawianki stała na niskim poziomie technicznym. Chwali Warszawiankę za szybkość i silną wolę zwycięstwa. Podkreśla oryginalność systemu walki.

O „Warcie" słyszał Griffiths same superlatywy, drużyny tej jeszcze nie widział, lecz spodziewa się wiele.

Ogólnie bardzo chwali przyjęcie przez Polskę systemu wiedeńskiej gry, który nieco zmieniono, czyniąc go bardziej skutecznym.

BKS. — NORDJA 8:6 w BOKSIE.

Jak już wczoraj pokrótce pisaliśmy, w Dąbrowie odbył się mecz o mistrzostwo Zagłębia w boksie pomiędzy BKS. a sosnowiecką Nordją. Wygrał BKS w stosunku 8:6.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

Waga musza: Żelezny (B) pokonał na pkt. Aichla (N).

Waga kogucia: Cieplak (B) pokonał na pkt. Djamenta (N).

Waga piórkowa: Abram (N) wygrał walkowerem spowodu nietawiensia się przeciwnika.

Waga lekka: Kliszewski (B) wygrał walkowerem spowodu niestawienia się przeciwnika.

Waga półśrednia. Knapik (B) wygrał w II rundzie spowodu dyskwalifikacji Słomnickiego (N).

Waga średnia: Pietrzyk (B) nieprawidłowo uderzył Feldbauma II, który został wyniesiony. Wobec nieobecności lekarza sędzia uznał walkę za nieodbytą.

W wadze półciężkiej: Feldbaum I (N) pokonał w II rundzie przez techn. K. O. Słuzera (B).

W wadze ciężkiej: Czarnocha (N) zdobył dwa punkty walkowerem spowodu niestawienia się przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Piechota z Mysłowic, dobrze.

× **Brygada (Częstochowa — Unja (Sosnowiec) 18:6.** W ub. niedzielę w Częstochowie Brygada pokonała pięściarzy sosnowieckiej Unji w stisunku 10:6 pkt.

Wyniki: **waga musza:** Milejski (Brygada) zwycięża wysoko na punkty Osława

Waga piórkowa: Wróbel (Br.) pokonał w bardzo ładnym stylu Ortenburga.

Waga lekka. Kurowczyk (Br.) zremisował z Bransem. Była to najładniejsza walka wieczoru. Wynik krzywdzi Bransa.

Waga półśrednia: Solecki II (Br.) wygrał bardzo [illegible] na punkty z Misztalem. II-go półśrednia: Kałtusiński (Unja) zwyciężył Wartowa przez dyskwalifikację za niedozwolony cios.

Waga średnia: Basik (Br.) zremisował z Obstem, który był bezwzględnie lepszy. Druga waga średnia: Wekera zremisował z Kopczyńskim po bardzo zaciętej walce.

Waga półciężka: Kubanicki (Br.) — Chudzik wynik remisowy.

Do akt. Km. 876/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Pilicy, Mieczysław Rożewski, zam. w Pilicy, przy ul. Reformackiej Nr. 2, na zasadzie art. 676-679 K. P. C. obwieszcza, że celem wyegzekwowania należności wierzycieli Jana i Michała Naziomków, w kwocie zł. 6511 gr. 96 wraz z procentami i kosztami w dniu 5 lutego 1936 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Pilicy, odbędzie się w 1-szym terminie sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości należącej do spadkobierców dłużnika Franciszka Makieły, a mianowicie: Stanisławy Bednarz i nielet. Genowefy i Marjana Makiełów zastąpionych przez główną opiekunkę matkę ich Marjannę Makiela, — składającej się z osady młyńskiej hipotecznej p. n. „Makiełówka" położonej w Prtyłubsku gminy Kroczyce pow. olkuskiego, wojew. kieleckiego oznaczonej Nr. hip. 435, przestrzeni 22 morgów 245 prętów w dwóch działkach z czego dwie morgi przypada na łąkę dwukośną i jeden mórg na stawy.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania.

1) Dom drewniany wraz z młynem drewnianym, pod jednym dachem, krytym częściowo papą częściowo słomą, o 3-ch izbach z komorą i sienią, w stanie lichym. Młyn wodny gospodarczy, z całkowitem urządzeniem t. j. jedną parą kamieni, żubrownikiem perlakiem i t. p. w stanie średnim czynny, szczegółowo opisany w opisie komornika Sądu Grodzkiego w Pilicy z dnia 20 czerwca 1934 r.

2) Stodoła drewniana z desek, kryta słomą o jednem boisku i dwóch zastroniach,

3) Chlewy murowane z kamienia z przybudówką szopy drewnianej, kryte słomą w średnim stanie,

4) Szopa drewniana, kryta słomą w lichym stanie,

5) Piwnica murowana z kamienia, kryta słomą, w średnim stanie,

Inwentarza żywego ani martwego niema.

Wkoło domu rośnie 10 drzew owocowych dużych i około 45 dużych drzew dzikich.

Nieruchomość ta obciążona jest w dziale IV Wykazu Hipotecznego, ostrzeżeniem na sumę 88.000.000 marek polskich z procentami i kosztami, w zamian których Sąd Okręgowy w Sosnowcu, wyrokiem w dniu 26 listopada 1925 r. zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w dniu 26 listopada 1926 r. Nr. Ac. 148/26 — zasądził na rzecz egzekwujących wierzycieli Jana i Michała Naziomków sumę zł. 6655 z procentami i kosztami.

Nieruchomość ta w zastawie ani w dzierżawie nie jest, posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, do licytacji oszacowana została na ogólną sumę zł. 18.128,— sprzedaży podlega w całości, która zgodnie z art. 689. K. P. C. rozpocznie się od sumy wywołania zł. 13.596, przyczem przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w wysokości 10 proc. sumy oszacowania t. j. zł. 1812 gr. 80 w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 proc. ceny giełdowej, że przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile w dodatkowem publicznem obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem się przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w kancelarji Sądu Grodzkiego w Pilicy.

KOMORNIK
MIECZYSŁAW RÓŻEWSKI.

Pilica, dnia 11 grudnia 1935 r.

POSADY I PRACE

PRACĘ BIUROWĄ popołudniową wynagrodzenie 50 zł. miesięcznie otrzyma pożyczający 700 zł. na cztery miesiące i mały procent. Oferty do Administracji pod „Pewna lokata".

POTRZEBNY pracownik fryzjerski Sosnowiec, Okrzei 24. Pytlik.

POTRZEBNA natychmiast panienka do składnicy fryzjersko - kosmetycznej, Sosnowiec, Warszawska 22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Sosnowcu ogłasza sprzedaż budynku drewnianego położonego w Ząbkowicach przy ulicy Będzińskiej (dawne ambulatorjum). Szczegółowych informacyj udziela Sekcja Gospodarcza w gmachu Centrali w Sosnowcu pokój 27. Termin składania ofert na kupno tego budynku upływa z dniem 27 stycznia 1936 r. o godz. 12-ej.

UŻYTEK dla blacharza, jest do sprzedania kant i rund maszyna do blachy i małe naczynie blacharskie Sosnoswiec, Dekerta 18 Głogowski.

PRZEDSIĘBIORSTWO Robót Blacharsko - Dekarskich Adam Hesse, Sosnowiec, ul. Orla 11, tel. 7-58. Posiada na składzie w wielkim wyborze: wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, kotły na bieliznę, lalje blaszane, zmywaki, nasady kominowe wirujące, latarnie powozowe itp. wyroby blaszane. Ceny zniżone.

LOKALE

W CENTRUM do wynajęcia lokale, fabryczny, biurowy, handlowy. Targowa 18.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINAŁ patent na handel mięsem i zaświadczenie rejestru handlowego na nazwisko Stanisława Michalskiego, które się unieważnia.

STEFAN JERZYKOWSKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności z Kliszowa, książkę wojskową z P. K. U. Sosnowiec i kartę redukcyjną. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec, Dębowa 62.

PESSER EFROIM zgubił kartę rzemieślnicza, wydaną przez Starostwo w Zawierciu za Nr. 226.

DUDWAŁ JAN zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

DYREKCJA Państwowych Zakładów Wodociągowych na G. Śl. rozpisała na dzień 15 stycznia 1936 r. przetarg publiczny na dostawę dla Wodociągu Państwowego w Maczkach, 3 agregatów pompowych. Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim z dnia 21. 12. b. r. Nr. 293 str. 6.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec. Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.